





INO CORSO

DZIS PREMIERA! SENSACJA NAD SENSACJAMI!

KING KONG

w nowym opracowaniu

w rol. gl. FAY WRAY, Rob. Armstrong, Bruce Cabot.

Początek o 4-ej w sobotę i niedzielę o 12-ej. CENY OD 50 GR.

Następny program: „ZAGINIONA WYSPA” i „BIAŁY TARZAN”

Najniższe uposażenie powinno wynosić 180 zł. mies. Urzednicy domagają się wpływu

na projekty uposażeniowe.

KATOWICE, 15.11. — Wczoraj odbył się zjazd delegatów Komitetu Porozumien- wawczego Pracowników Publicznych Woj. śląskiego, przy udziale przedstawicieli na- stępujących organizacji:...

W drugiej rezolucji delegaci żądają wy- placania nauczycielom szkół powszechnych dodatku mieszkaniowego, zniesienia ustawy celibatowej, nienaruszenia zasilków wyrównawczych w wszystkich katego- riach pracowników przy wypłacaniu do- datku funkcyjnego, zastosowania angiel- skich sobót...

scyplinarnych dla pracowników komunal- nych i samorządowych. Zjazd zakończono okrzykiem na cześć Rzplitej Polskiej.

Poznański O Z N żąda znakovania towarów chrześcijańskich

POZNAŃ, dn. 15.11. — Przewodniczący or- ganizacji wiejskiej O. Z. N. pos. Kozubski wy- stąpił przed radami poznańskimi z wywiadem, w którym podał cyfry, odnoszące się do or- ganizacji O. Z. N. na terenie woj. poznańskiego, jeśli idzie o wieś i zapowiedział kilka zjazdów obwodowych.

Pos. Kozubski wypowiedział się, za stoso- waniem zasady wzajemności w stosunku do Niemców, oraz za unarodowieniem handlu i przemysłu w Polsce.

Żydowskie ghetto jest źródłem fermentów społecznych. Kupiectwo chrześcijańskie wypowiedziało się za unarodowieniem handlu w Polsce.

WARSAWA, 15.11. — Przed zamknię- ciem ogólnopolskiego kongresu kupiectwa chrześcijańskiego w Warszawie, uchwalono rezolucję, w której wypowiedziano się za skupieniem w naczelnej radzie wszyst- kich chrześcijańskich organizacji kupiec- kich i wezwano wszystkich niezrzeszonych do współpracy.

pletwa polskiego wypracuje program pu- zytywnej pracy, zmierzającej do systema- tycznego i racjonalnego zwiększania udzia- lu elementu polskiego we wszystkich bran- żach i sferach handlu. Akcja ta win- na być prowadzona w oparciu o całą struk- turę organizacyjną naczelnej rady i we współdziałaniu z właściwymi organizacja- mi społecznymi.

Wreszcie referent omówił wprowadze- nie podatku specjalnego, czego wymagała równowaga budżetu za rok 1935. Wów- czas członkowie rządu obiecywali, że po- datek specjalny będzie obowiązywał tylko do końca grudnia 1935 roku, tymczasem zaś jeszcze dziś ściągają się go pracow- nicy publiczni i nie można powiedzieć, że podatek ten zostanie zniesiony.

Wreszcie w ostatniej rezolucji delega- ci domagają się stałości stosunku służ- bowego oraz polepszenia warunków dy-...

nie może być niższy od 180 zł. W końcu zjazdu uchwalono jednogło-

Żydzi, posiadający w kraju większość kapitału płynnych, nieruchomości miej- skich, handlu i przemysłu, tworzą w Pol- sce równocześnie największe ghetto na świecie będące źródłem fermentów społe- cznych.

W tym celu naczelna rada zrzeszeń ku-...

Ciężka sytuacja materialna pracowników skarbowych.

ŁÓDŹ, 15 listopada. Onegdaj wieczorem odbyło się Nadzwyczajne Walne Ze- branie członków Związku Pracowników Skarbowych. W zebraniu tym wzięli u- dział posłowie Wadowski i Wynysowski i delegat Zarządu głównego p. Galus.

W wyniku obrad powzięto rezolucję do- magającą się przeprowadzenia zmiany u- stawy uposażeniowej i emerytalnej przez: podwyższenie dotychczasowego minimum uposażenia, wprowadzenie automatycznych awansów, zwrot opłat szkolnych za dzieci przysługujące przyznaniu 50-procento- wej obowiązującej taryfy...

TRZY OFIARY BÓJEK. KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 15 listopada. — Dziś o godzinie 5 min. 40 w fabryce Teitelberga przy ulicy Grabowej 28 miał miejsce wypadek przy pracy, któremu uległa 48-letnia Olejniczak Sabina zamieszkała przy ulicy Bytomskiej 11.

miastowego przewiezienia ofiary bójkę do szpi- tala św. Józefa. Stan pobitego jest ciężki. W rozprawach ulicznych odnieśli poza tym obrażenia ciężkie 29-letni Józef Sosnow- ski, malarz (Krucza 28), Marcinak Kazimierz lat 21, zam. Lutomierska 27 oraz Richter Karol (Gryńska nr 13) — 26-letni robotnik.

Powołanie do życia komisji kolei podziemnej w Warszawie

WARSAWA, 15.11. — Uchwałą ko- legium Zarządu Miejskiego powołana zo- stała do życia jako wewn. organ pracy zarzą- du — komisja kolei podziemnej. Zada- niem komisji jest przygotowanie wstępne- go planu budowy kolei podziemnej w Wa- rszawie, który mógłby już być przedłożony władzom państwowym do rozważenia.

Komisja kolei podziemnej będzie mogła wyłaniać do badania poszczególnych za- gadnień podkomisje z prawem kooptacji członków spoza Zarządu Miejskiego, do- radców technicznych, prof. rzeczoznawców i t. p. Dla prac nad projektami przy dyr. tram- wajów powołane zostanie biuro budowy kolei podziemnej, którego zadaniem będzie: 1) zaktualizować posiadany materiał doty- czący kolei podziemnej, 2) przeprowadzić odpowiednie wierceń geologiczne, 3) opracować trasę Wierzbno — Żoliborz i po 4) w dalszym etapie, przystąpić do projektów wykonawczych.

Możliwość śniegów. Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 15 listopada. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmie- ściu wynosiła 1 stopień powyżej zera. Naj- niższa temperatura w ciągu nocy ubiegłej wynosiła 0 stopni Celsjusza. Ciśnienie ba- rometryczne o tej samej porze — 748 milimetrów. Bez zmian.

Dzisiaj wszyscy jedwabnicy wrócili do pracy.

ŁÓDŹ, dn. 15 listopada. — Wczoraj w Łodzi odbył się wiec kolejarzy. Na wiecu tym po omówieniu ogólnym położenia ko- lejarzy, ich warunków pracy i płacy, ze- brani powzięli rezolucję domagającą się podwyżki płac, zwłaszcza tych najni- ższych, przywrócenia awansów według star- szystwa a nie według rzekomych zastu- g i t. p.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(-) Syn Mussoliniego, Bruno, powrócił a Hisz- panii do Rzymu. (-) „Ewening Standart” ogłasza informacje, co do której brytyjskiej koła polityczne zachowują re- zerwę, jakoby kanclerz Hitler gotów był zaofiaro- wać Anglii 10-letni rozejm w sprawie kolonialnej. (-) Min. Eden, który po południu wrócił z Brukseli, udał się na Downing Street, gdzie omówił z premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem zagadnienia, jakie niosą w związku z podró- żą tego ostatniego do Berlina. Wyjazd lorda Halif- axa ustalony został na środek. (-) Król Karol powierzył ponownie misję u- tworzenia rządu b. premierowi Tatarsce. (-) Konferencja brukselska ma ogłosić dekla- rację potępiającą Japonczyków i stwierdzającą po- gwałcenie traktatu waszyngtońskiego. (-) Prezydent Brazylii, Vargas, oświadczył, że Brazylija po zmianie konstytucji nie zmieni swej po- lityki zagranicznej i pozostanie w bloku paname- rykańskim. (-) W Manchesterze dzieci dozorca skradły z magazynu szpitalnego trzy paczki zawierające tr- żące pastylki cyjanku sodu. W miasteczku, że są to cukierki, zjadły je same i rozdały innym dzieciom. Dotychczas do szpitali przywieziono 218 zatrutych dzieci, z czego 14 zmarło. (-) Jutro rozpoczyna się sesja jesienna fran- cuskiego parlamentu. (-) Wczoraj obradowała w Warszawie rada na- czelna PPS. W wyniku dwudniowej dyskusji rada naczelna przyjęła szereg uchwał dotyczących zarówno sytua- cji wewnętrznej, politycznej jak i polityki zag- ranicznej. Rada naczelna przyjęła do wiadomości w- szystkie zarządzenia Centralnego Komitetu Wykonaw- czego PPS w sprawie wzmocnienia akcji za rozwią- zaniem ciał parlamentarnych i samorządowych i za przeprowadzeniem do ciał tych nowych wyborów we dług pięcioletniotnikowego prawa wyborczego. (-) Baraki miejskie dla wyeksmiowa- nych na Żoliborzu stały się wczoraj widownią krwawej zbrodni. 34-letni Jan Pech, handlarz pokłócił się z mieszkanką baraków, Buklu- sowa. Wynikiem bójką, w trakcie której Pech ugodził Buklowską śmiertelnie nożem. Na miejscu zbrodni zgromadził się tłum liczący ponad tysiąc osób. Ktoś z tłumu w pewnym momencie do- padł mordercy i utopił mu noż w plecach, kładąc go trupem na miejscu. (-) W Zakopanem popełnił samobój- stwo em. referent podatkowy magistratu w Łodzi 59-letni Stanisław Michalak. (-) Wczoraj przybyły do Krakowa dele- gacja broni pancernej z całej Polski, celem złożenia hołdu Marsz. Piłsudskiemu na Wa- welu. (-) W Kryniczy spadł wczoraj 20-centy- metrowy śnieg. (-) Mieszkanka Brzezina, niejąka J. Lichten- berg, posubiła w Warszawie niejąki Herman Rosen- mann, podając się za przemysłowca i wywiódł ją do Argentyny, gdzie sprzedał ją do domu publicznego. Obecnie Rosenmann, który nazywa się właściciel- morduch, został aresztowany w Warszawie w chwili kiedy miał opuścić Polskę z drugą żoną. (-) Otwarcie Uniwersytetu Społecznego w Ło- dzi, zorganizowanego przez Federację Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny, odbyło się wczoraj w sali rady miejskiej. (-) Wczoraj w siedzibie Tow. Opiekę nad Zwią- rzetami wyczerpano negrodzi właścicielem zaprzęgu ciarowych, dorozek, zaprzęgów prywatnych i lek- kich zaprzęgów konnych, którzy wzięli udział w kon- kursie, zorganizowanym w dniu 7. bm. z okazji „Święta konia”. (-) W Tuszynie obchodzono wczoraj 30-lecie istnienia straży pożarnej. Udekorowano 41 straż- ków. (-) Wczoraj na miejscu pożaru w Zakładach Zjednoczonych Scheiblera i Grolmanna przy Wod- nym Rynku nr 2 bawiła komisja techniczna prze- prowadzająca badania przyczyn wybuchu pożaru, jak również oszacowania strat i usunięcia stropów i za- grzeźonych murów. (-) U zbiegu ulic Rokitnickiej i Rokitnickiej wpadła pod tramwaj 98-letnia Wiktoria Fibak (Ro- kietnicka 11) ponosząc śmierć. Staruszka chciała wy- minąć nadjeżdżający samochód i cofnęła się nie- spodziewanie, wpadając pod tramwaj. (-) W kinie „Jar” odbył się wczoraj wiec no- wopowstałej organizacji politycznej p. n. „Stronnictwo Pracy”. (-) Fabryka Janiutka w Pabianicach ma być u- ruchomiona po Nowym Roku. Montowania szkieletów w tej fabryce, mieszczącej się na terenie Zakładów Przemysłowych Kindlera (obecnie Karola Eiserta) w Pabianicach odbywa się pod kierownictwem specjalnie sprowadzonego in- żyniera włoskiego. Aby można je było, zakończyć w jak najkrótszym terminie, firma „Polana” zwróciła się o zezwolenie na pracę na trzy zmiany dla 150 robotników. (-) W sali Tow. Śpiewaczego przy ul. 11 Li- stopada nr 21 odbył się wczoraj o g. 10 rano wiec kolejarzy. Zebranie to, odbyte przy udziale około 600 kolejarzy, było wynikiem ostatnio prowadzonej przez związki kolejarzy akcji konsolidacyjnej.

JEDWABNICY PRACUJĄ.

ŁÓDŹ, dn. 15.11. — W dniu dzisiejs- zym w następstwie podpisania protokołu likwidacyjnego strajk w przemyśle jedw- bniczym wszyscy robotnicy przystąpili do pracy. Uruchomione zostały wszystkie fa- bryki. Warto zaznaczyć, że strajk trwał przeszło 4 tygodnie.

DZISIEJSZA KONFERENCJA.

ŁÓDŹ, dn. 15.11. — Dziś w Inspekcy Pracy odbędzie się ostatnia konferencja w sprawie podpisania umowy zbiorowej dla pracowników szwalni w przemyśle dzia- nym.



# Nieubłagana walka człowieka z największym ssakiem świata. Połów wielorybów w wodach podbiegunowych.

Sandefjord, w listopadzie. Sandefjord, niewielka norweska miejscina, licząca zaledwie 6000 mieszkańców, odległa o 130 kilometrów od Oslo, staje się portem macierzystym wszystkich flotył stających do połowu wielorybów w wodach północnych.

Niebezpieczny ten fach, pochłaniający jeszcze często do tej pory ofiary w ludziach, był od niepamiętnych czasów zlotodajnym rzemiosłem. We wszystkich nadmorskich krajach: Norwegii, Anglii, Ameryce, Argentynie, istnieją rody bogaczy, którzy z ojca na syna przejmowali niepewny, uciążliwy i trudny zawód.

Dzisiaj zastosowane są oczywiście wszelkie ulepszenia i ułatwienia aż do harpunów wyrzucanych z piorunującą siłą za pomocą elektryczności. Statki używane do połowu, mogą rozwijać dużą szybkość i oprzeć się najstraszliwszym sztormom, przy tym mają pojemność od 250 do 320 ton, podczas gdy jeszcze przed dwudziestoma laty wmięszczały nie więcej, niż 70 ton.

W czasach dawniejszych, gdy połów odbywał się na zagłowcach i z najprymitywniejszym ekwipunkiem walka z kolosami morza pociągać mogła tylko śmiałków lub strażników.

O rozmiarach wieloryba może dać pojęcie jego długość 25 metrów i waga dochodząca do 150.000 kilogramów. Serce waży

co koń, nerka jest wielkości wołu, kizki grubości drzew, a żyły mają średnicę rur kanalizacyjnych. Olbrzymie te największe ze zwierząt na kuli ziemskiej, jak wiadomo, mają tak ciasny przelyk, że żywić się mogą wyłącznie drobnymi rybkami, skorupiakami i mięczakami.

Poławiane są dla tranu i fiszbinów, wyrastających im gęstymi rzędami z obydwóch stron górnej szczęki i zastępujących zęby.

Według genialnego przyrodnika Buffona wieloryb żyć może do tysiąca lat.

Jest to zwierzę ssące, z gorącą krwią. Statek płynie na północ. Napotyka coraz częściej góry lodowe znamionują przybliżanie się do stref, zamieszkałych przez wieloryby.

Usadowiony na maszcie żeglarz o sokolim wzroku bacznie bada wodne przestrzory.

Nagle rozlega się jego głos: „Wieloryb!”

Zdaleka o sto metrów na wysokość dwóch metrów bije fontanna: to zwierzę wydycha powietrze wraz z wodą morską.

Statek z największą szybkością zawraca w sygnalizowanym kierunku. Fontanna znika. Czyżby małe, mętne oczki kolosa dostrzegłszy wroga? Okazuje się, że nie, gdyż po paru minutach wodotrysk na nowo się ukazuje, tym razem bliżej, dzieli go

od statku nie więcej, niż trzydzieści metrów.

Jest to odległość ściśle wymierzona dla zarzucenia harpunu. Ta funkcja należy do wytrawnego specjalisty, o niezawodnym oku i niezawodnej ręce. Te właśnie walory, przy stuprocentowym instynkcie, pozwalającym odgadnąć wszystkie „chody” zwierzęcia, szukającego ratunku, a wykazującego wiele inteligencji w wykorzystywaniu prądów morskich i kierunku fal, stanowią kolosalny kapitał. Poszukiwani ci specjaliści pobierają ogromne uposażenie. Po dobrym sezonie przywożą czasem kilka dziesiąt tysięcy koron norweskich.

Wieloryb, czując niebezpieczeństwo, potrafi przebywać do dwudziestu minut pod wodą.

Trąfiony harpunem, miota się wściekle. Jednocześnie, nawijana automatycznie dokoła pała najmocniejsza z istniejących lin, długości 500 metrów, przyciąga powoli cielecko, brocząc krwią, zabarwiając morze dokoła. Gdy zwierzę dostatecznie nie stabilnie, holuje się na pokład i ciosem w brzuch dobija.

Zarzucenie harpunu niedostatecznie głęboko zagraża statkowi przewróceniem przez ciskające się oszalałe zwierzę.

Moment holowania także bywa ryzykowny, gdyż wieloryb może mieć jeszcze dostateczną siłę, by zerwać powrozy i uciec.

Harpuny z przytwierdzonym granatem wybuchającym w momencie wbijania się w ciało, są szatańskim wynalazkiem. Rzadko bowiem trafiają w serce, płuca czy nerki, powodując śmierć natychmiastową. Najczęściej zwierzę kona powoli w strasznych męczarniach.

Intensywne połowy przetrzebiły już znacznie wieloryby na północy. Dość powiedzieć, że w ubiegłym sezonie Norwegia wyprodukowała 182.000 ton tranu, Anglia 149.000, Japonia 30.000, Niemcy 14.000.

Drugą ojczyznę wielorybów gdzie znajdują się jeszcze w wielkiej liczbie, to południowy Atlantyk i ocean Indyjski dokąd też raz się statki wielorybnicze kierują.

Bawarski.

# Zemsta pjanego górnika. Dwie ofiary dramatu rodzinnego

Emile Vandenbossche górnik, ożenił się w 1919 r. z Jeanne Debove z którą miał 5 dzieci, 2 córki dziś zamężne, syna 20-letniego i 2 dzieci 10-letnie i 4-letnie.

Vandenbossche często wracał do domu pijany, tak że 2 miesiące temu żona go opuściła i z małoletnimi dziećmi wprowadziła się do emerytowanego 71-letniego górnika, Ambroise Keignart, Cite Robert w Lievin.

Nielegalne małżeństwo kilkakrotnie zmieniło mieszkanie z obawy przed najściem Vandenbossche. Na interwencję policji, żona jego wróciła do domu, ale powrotnie go opuściła, zabierając część mebli i wraz z Keignart'em zamieszkała w Lille, na rue Gustave Delory. Dzieci umieszcza w pewnej rodzinie.

Po procesie, w którym świadczyła przeciw mężowi za pobicie i rany żona Vandenbossche wróciła do Lievin i zamieszkała u zięcia.

Vandenbossche, gdy się o tym dowiedział, zaczął krzątać obok domu zięcia i spotkał tegoż. Poszli razem do kawiarni. Gdy zięć Delplanque wrócił do domu, jego teść pił dalej.

O północy przypuszczając, że jego żona

na znajduje się u zięcia, wdrapał się na dach kuchni, pięścią zbił szybę w oknie pierwszego piętra i po otwarciu wpadł do pokoju, gdzie leżał w łóżku Keignart z jego żoną. Złapał starego górnika za nogi wyrzucił na schody gdzie tenże stracił przytomność. Po czym zaczął go bić pięścią w głowę, następnie krzesłem. Sądząc, że go zabił, rozwścieczony Vandenbossche wyszedł.

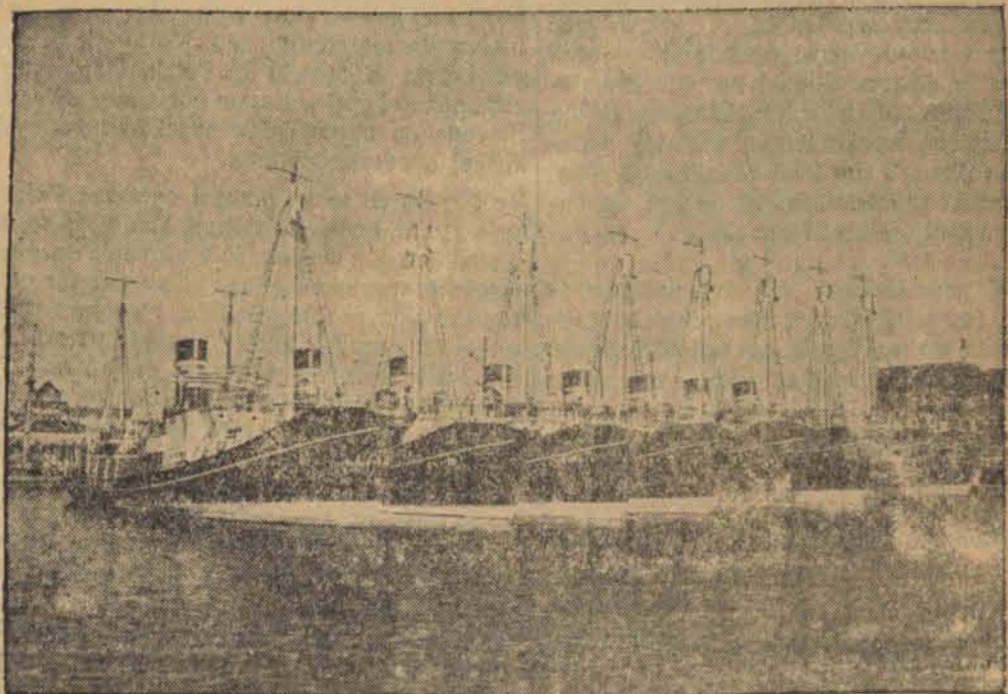
Na progu domu spotkał zięcia. Delplanque. Na widok furii. Delplanque obawiając się o swe życie wyciągnął broń z kieszeni i strzelił do teścia, którego zranił w głowę. Mimo rany Vandenbossche uciekł. Delplanque udał się po swym czynie do komisariatu, gdzie opowiedział o całej tragedii.

Gdy policja zgłosiła się na miejsce dramatu, zastała wśród rozbitych mebli, szklanki, nieszczęśliwego Keignarta w bardzo oplakany stan. Przewieziono go natychmiast do szpitala, gdzie jednak lekarze żywią słabą nadzieję uratowania go.

Vandenbossche policja aresztowała w domu w Avion, gdzie zdawał się być zadowolony ze swej zemsty.

Policja prowadzi śledztwo.

# Niemiecka flota wielorybnicza.



Niemcy wybudowały nową flotę wielorybniczą, która przeznaczona jest do połowów na południowej półkuli.

# Sprytni Grecy wyzyskali gdańskiego defraudanta.

Pracownik pewnej firmy gdańskiej — Henryk Wolff, sprzeniewierzył 11600 guldenów i zbiegł z tym do Włoch, a następnie na wyspę Korfu, gdzie zamierzał otworzyć przedsiębiorstwo handlowe.

Sprytni Grecy wyzyskali go jednak tak do tego, że W. został prawie bez grosza. Z resztą fortuny pojechał więc do Monachium, gdzie zamieszkał w hotelu. Gdy nie mógł zapłacić rachunku hotelowego, oskarżony został o szalberstwo i skazany na 2 lata więzienia. Po odsiedzeniu tej kary deportowały go władze niemieckie do Gdańska.

W tych dniach stał W. przed sądem ławniczym, oskarżony o sprzeniewierzenie. Oskarżony twierdził, że działał dla

dobry swego dziecka. Zamierzał on sobie stworzyć w Grecji nową egzystencję, lecz nie uzyskał zezwolenia na otwarcie pensjonatu. Ponieważ w związku z tym przejął szereg zobowiązań, zmuszony był wydać poważne kwoty bez odpowiedniego zysku.

Postępowanie dowodowe wykazało jednak, że oskarżony działał z egoizmu, gdyż porzucił rodzinę, pozostawiając ją bez środków do życia.

Prokurator żądał skazania oskarżonego na 2 lata więzienia i 100 guldenów grzywny. Sąd skazał W. w myśl tego wniosku, zaliczając mu jednak na poczet kary 2 miesiące aresztu prewencyjnego.

# Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

**ST. A. WOTOWSKI**

**MAGNAT**

POWIEŚĆ 2

**Ambasador sowiecki w Berlinie aresztowany**



Juniew, ambasador Sowietów w Berlinie został według pogłoszek aresztowany w Moskwie wraz z szeregiem innych sowieckich dyplomatów.

Tymczasem, Wandeczka znalazła się w pokoju matki. Pani Wendrychowa była to osoba starsza, siwa dość tego, obdarzona niezwykłe energicznym charakterem. Po śmierci męża, małego urzędnika, utrzymywała się wyłącznie ze swych umeblowanych pokoiów, których miała pięć i wobec swych lokatorów stosowała żelazną dyscyplinę. Byli to przeważnie spokojni emeryci, którzy uznawali całkowicie władzę pani Wendrychowej, wcześniej powracali do domu, wcześniej kładli się spać, wobec czego lubiła ich bardzo, gdyż nie wypalali jej elektryczności. Płaciłi niezwykłe punktualnie komorne i chętnie pokrywali rozmaite dodatkowe rachunki, w wynajdowaniu których pani Wendrychowa była mistrzynią. Nic dziwnego, że w podobnych warunkach, Korski, zalegający z opłatą za pokój blisko od dwóch miesięcy był jej solą w oku i dosłownie ochorowywała każdy, podany do jego pokoju dzbanek czystej wody.

Teraz siedziała przy małym stoliku, ubrana w zatłuszczony szlafrok i przeglądając nie mniej zatłuszczoną książkę z rachunkami. Surowo popatrzyła na wchodzącą Wandę, z poza okularów w metalowej oprawie, zdobiących jej duży i mięsisty nos.

— Znowu chodzisz do tego gołca? — poczęła.

— Ależ, mam... — usiłowała się wykręcić panna Wandeczka.

— Nie kłam! Doskonale słyszałam, że wchodziłaś do jego pokoju. Znam skrzyp każdego drzwi. Doprawdy, nie rozumiem jakie z nim masz konszachty. Wstyd, żeby porządna dziewczyna przewracała oczami do jakiegoś głodomora...

— Mam...

— Czy chociaż powtórzyłaś mi to, co kazałam ci powiedzieć? Ze, o ile nie zapłaci mi zaległego komornego w przeciągu dwudziestu czterech godzin, to wyrzucę go na bruk. Taki oszust, który zarywa biedną i schorowaną, jak mnie wdowę — potężna dłoń pani Wendrychowej z siłą klapnęła w nie mniej potężny biust — dawno powinien spać pod mostem, albo w jakiej dziurze na Balutach, a nie zajmować tu wykwinny pokój...

Wykwinny pokój, co prawda był umeblowany więcej niż marnie, ale pani Wendrychowa w swym oburzeniu ciągnęła dalej:

— Dość tych wykrętów i to wyzyskiwanie mnie musi się skończyć. I ty tu jesteś winna...

— Ja, mam?

— Gdyby nie twoje zapewnienia, że Korski łąda

dzień otrzyma posadę, dawno bym z nim skończyła. Z nie płacącymi lokatorami teraz żartów nie robią. Słyszałam, że ma wyjść nowe prawo i kto nie zapłaci, tego posła do Berezki Kartuskiej. To powiedz temu, twojemu Korskiemu. Powtarzam, wszystko przez ciebie i tylko mi głowę zawróciłaś... A to... a owo, a mameczko — przedrzeźniała — on na pewno zapłaci...

— Ależ — wykrzyknęła Wandeczka, może nie tyle przerażona napomknięciem pani Wendrychowej o nowym prawie, co wiadomością, że ta nie na żarty chce się zabrać do swego lokatora — przekonana jestem, że zapłaci. Teraz, poszedł w sprawie posady. Kiedy powróci, ureguluję wszystko, lub przynajmniej da zaliczkę. Winien sto złotych, dał mi słowo, że najmniej wpłaci pięćdziesiąt.

Panią Wendrychową udobruchał nieco pewny siebie ton Wandę.

— Ano, zobaczymy! — mruknęła. — Niechby dał choć pięćdziesiąt.

Wandeczka zagryzła usta. Widać było, że jakiś plan poczynił krążyć w jej głowie. Tymczasem, zacna właścicielka pokoiów umeblowanych zmieniła temat.

— Nie widziałas pana Wondolowskiego? — rzuciła — Nie!

— Żle robisz — wymówiła pani Wendrychowa tonem sentencjonalnym — że unikasz pana Wondolowskiego. Człowiek starszy, stateczny, chce się z tobą żenić. Ma swój sklep z wędlinami.

W odpowiedzi Wandeczka skrzywiła się lekko.

— No... tak...

— Siedziałabyś we własnym sklepie — za ladą i byłabyś panią. A i ja bym przy tobie wyczęła, zamiast się męczyć z tymi urwpołciami lokatorami. Nie podoba ci się, że starszy? Tylko ludzie starsi są dobrzy na mężów. Taki kupi ci i palto — brajstszawcowe i niebieskiego lisa i potrafi cię uszanować. A młody? Zechce żebyś pracowała, a jak się w karty zgra, to jeszcze pieniądze ci zabierze na swoje wydatki. Młodego męża nie utrzymasz w domu, jak kota w młarcu. Tylko, powiadam ci starszy... No, decyduj się, Wando...

— Mm... — jakiś nieokreślony wykrzyknik wydobył się z gardła panią.

— No, tak! — mruknęła pani Wendrychowa, biorąc widocznie do mrużenia za zgodę. Widzę, dochodzisz do rozumu. Radzę ci więc, idź na ulicę Piotrkowską, bo tam pan Wondolowski ma sklep. Przepaceruj się niby niechcący przed sklepem parę razy, a sam wybiegnie do cie-

bie. On ciągle stoi w drzwiach sklepu, bo dziś klienta trzeba czarować. A do nas nie przychodzi, bo go zraziłaś swoim postępowaniem. Idź, a jak się oświadczy... Nie bądź głupia, Wando...

— Dobrze, pójdę! — niespodziewanie oświadczyła Wandeczka, jak gdyby myśli, które od dłuższego czasu krążyły w jej głowie, zgadzały się ze słowami matki.

— Zawsze byłaś dobrym dzieckiem! — pochwaliła ją pani Wendrychowa.

Istotnie, niezadługo Wandeczka, ubrawszy się w duży słomkowy kapelusz, podążyła na ulicę Piotrkowską, gdzie na samym jej końcu, mieścił się sklep zakochanego w niej pana Wondolowskiego. Gdy szła chodnikiem zalanym potokiem słońca, nie jeden przechodzień obejrzał się za zgrabną sylwetką ślicznej panny. Wandeczkę obchodziło to mało i nie zwracała uwagi, ani na przechodniów, ani na ich spojrzenia, pełne podziwu dla jej urody.

Co innego zaprzątało ją, a usta szeptały mimowolnie: — Uda się, czy nie uda?

Wreszcie, znalazła się przed dużym sklepem o dwóch wystawach, w których widniały pięknie porozwieszane szynki, kielbasy i serdelki. Przeszła, niby obojętnie, udając, że śpieszy gdzieś dalej, ale z radością zauważyła, że Wondolowski znajdował się swoim zwyczajem na progu tego przybytku i że ją zauważył.

— Panno Wandeczko! — krzyknął. — Idzie pani i nawet nie raczy przywitać się ze mną?

Przystanęła, jakby go teraz dopiero spostrzegła i skinęła uprzejmie głową. Wondolowski natychmiast podbiegł do niej. Był to pięćdziesięcioletni krępy mężczyzna, lisy, o czerwonej, dość dobronudnej twarzy i wystającym brzuszku, na którym korysała się złota dewiszka. Z powodu upału nie miał na sobie marynarki i w kamizelce i koszuli nie wyglądał zbyt ponętnie.

— Ładnie tak — powtórzył — przechodzić koło mojego sklepu i nawet nie spojrzeć na Wondolowskiego?

— Ach, byłam zamysłona! — odparła Wandeczka.

— Cóż się stało?

— Mam kłopoty! — zrobiła smutną minkę.

— Jakie?

— O! swoje...

Wondolowski zaniepokoił się widocznie.

(d. c. n.)







SPORT

Duże rozczarowanie przeżyli zwojennicy AKS WISLA POKONAŁA ŚLĄZAKÓW 5:2 (1:0)

Zawodami Wisła — AKS w Krakowie zostały zakończone tegoroczne rozgrywki ligowe. Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Wisły w stosunku 5:2 (1:0). Wisła była doskonale dysponowana i na zwycięstwo zasłużyła. W pierwszej połowie gra była ostrota, natomiast po przerwie zaznaczyła się przegawa Wisły. Bramki dla Wisły zdobyli: Lyko i Artur po 2 i Ogrodziński, zaś dla AKS-u Wostal i Pytel (z karnego).

STAN TABELI LIGOWEJ.

Table with 4 columns: Rank, Team, Games, Points. Lists teams like Cracovia, AKS, Ruch, Warta, Wisła, Pogon, Warszawa, LKS, Garbarnia, Dab.

Dwa mecze benjaminka lig W.K.S. ŚMIGŁY W ŁODZI.

Chmielewski jest wyznaczony do reprezentacji Polski na mecze między państwowe z Norwegią i Danią w Oslo i Nyköping. PZB nakazał w dniu wczorajszym nadeślanie jego papierów.

Beniaminek ligi piłkarskiej WKS Śmigły — Wilno gościć będzie w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Łodzi i rozegra pierwszy mecz z WKS-em, a drugiego dnia z ŁKS-em.

NIE POMÓGŁ PROTEST BUŁGARÓW Po meczu z Czechosłowacją.

Jak już podaliśmy, w związku z meczem piłkarskim o mistrzostwo świata pomiędzy Czechosłowacją i Bułgarią, doszło do nieporozumienia wobec nieuznania przez sędziego zwycięskiej bramki, strzelonej przez Bułgarów.

międzynarodowe. Skłonilo to sędziego zawodów Włocha Barlassina do złożenia oświadczenia, że w chwili odgrywania zawodów piłka znajdowała się na środku boiska. Bułgarzy strzelili bramkę już po gwizdku.

Konflikt w P. Z. H. L. zlikwidowany NOWE WŁADZE ZWIĄZKU.

W Warszawie odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, na którym prezes związek konsul Kurnicki umotywował swą dymisję dysharmonią, panującą w tonie zarządu.

Na czele nowego zarządu ponownie stanął konsul Kurnicki, wiceprezesami zostali: Gienicki, Bucholz i prof. Paruszewski, sekretarzem — Glinka, skarbnikiem — Laskowski i kapitanem związkowym — Warmiński.

Na poręczach i koniu. Wielkie zawody gimnastyczne „Sokoła”

W dniu 8 grudnia r. b. odbędzie się w Łodzi, w sali Teatru Kameralnego ul. Cegielińska 27 — IV rewanżowe zawody gimnastyczne na przyrządach Śląsk — Mazowsze, organizowane przez Zarząd Okręgu Łódzkiego Związku Tow. Gimn. „Sokoła”.

Po cóż to ograniczenie?

Władze kolejowe w rozporządzeniu o zniżkach kolejowych dla sportowców określają jako maksymalny wiek sportowca, mogącego uzyskać zniżkę przy wyjeździe na zawody, na 46 lat.

„SPORT POLSKI”

Wskazał się numer 11 „Sportu Polskiego”, który nazwać można numerem piłkarskim. W szeregu artykułów omówiono bowiem szczegółowo sukcesy odniesione we Francji oraz sytuację jaką się w związku z nim wytworzyła.

TYLKO 2.50 gr. miesięcznie kosztuje abonament „ECHA” z odnośnikiem do domu. Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.

WINSZUJEMY. Jutro. Marii i Edmundowi! Wschód słońca 7.01. Zachód słońca 15.55. Długość dnia 8.54. Ubyło dnia 6.58. Tydzień 47.

Więc jednak K.S. Geyer otrzymał tytuł boksera mistrza Łodzi.

W Poznaniu odbyło się posiedzenie władz Polskiego Związku Boksera, poświęcone losowaniu drużynowych rozgrywek o mistrzostwo Polski. Przed losowaniem załatwiono między innymi sprawę ostatecznej weryfikacji mistrzostw Łodzi.

(Warszawa), Elektryt (Wilno), Zw. Strzelecki (Janowa Dolina). Wszystkie zespoły podzielone zostały na cztery grupy: I — Warta, Wisła, KSZO II — Legia, Elektryt, Flota, III — Ruch, Lechia, Zw. Strzelecki, IV — Geyer, HCP.

ODEBRALI PUCHAR. Ślązacy pokonali team Krakowa 5:1 (2:0) Juniorzy Wisły mistrzami Polski.

Został rozegrany w Warszawie finałowy mecz piłkarski Śląsk — Kraków o puchar Polski im. Prezydenta RP. Zawody zakończyły się wysokim zwycięstwem Śląska w stosunku 5:1 (2:0).

Sędziował p. Romanowski. W r. 1936 puchar był w posiadaniu Krakowa. Przed zawodami Śląsk — Kraków odbył się mecz finałowy juniorów o mistrzostwo Polski między zespołami krakowskiej Wisły i łódzkiej Pogoni.

Sport w kilku słowach.

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej na swym ostatnim posiedzeniu uchwalili poprzeć projekt utworzenia Ligi szczyptniaka, który ma być rozpatrzony na walnym zgromadzeniu Polskiego Związku Piłki Ręcznej w dn. 21 listopada w Warszawie.

— W międzynarodowym meczu piłkarskim rozegranym w Budapeszcie, Węgry pokonały Szwajcarię 2:0 (1:0). Spotkanie rozegrane zostało w niepomysłnych warunkach atmosferycznych w obecności zaledwie 10 tys. widzów.

W Rudzie Pabianickiej odbyły się zawodowe konne zorganizowane przez Klub Jazdy Konnej. Pierwsze miejsce zdobył prez. Kinderman przed p. Schweikertówną.

— W niedzielę dn. 14 b. m. odbyły się zawody strzeleckie premjowe, zorganizowane na zakończenie sezonu przez Sekcję Strzelecką Tow. Gimn. „Sokoła” w Łodzi.

— Odbyły się w basenie przy ul. Traugutta mistrzostwa pływackie łódzkiej YMCA. W zawodach, którym przygłodało się 800 widzów, wzięła udział imponująca liczba 81 zawodników.

— W dniu wczorajszym w kościele katedralnym odbyło się poświęcenie klubowego sztandaru KS „Sportion”. Przed tym odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego pieśni religijne wykonała sekcja śpiewacza klubu.

Co i ma i cętką przeprawę w biegu narodowym

Odbył się w Warszawie na dystansie 7 km XII-ty Narodowy Bieg na przelaj. Zwyciężył Noji (Warszawa) w czasie 22:06.6 przed dobrze biegnącym Flisem (Strzelec, Lublin) 22:08.

Życie sportowe Zgierza

SOKÓŁ — ŁKS 1b 3:0 (2:0). Wczoraj na boisku Sokola w Zgierzu o godzinie 11:30 odbył się mecz piłki nożnej między drużyną gospodarzy a ŁKS 1b, który zakończył się zastanym zwycięstwem Sokola w stosunku 3:0.

Rozczarowanie



Pacjent budzi się z omdlenia: — Gdzie jestem? W niebie! Zona: — Nie, mój kochany, jesteś jeszcze u mnie!

Co nas po pracy rozweseli?

- Rejka: Wiedeń — Londyn. Casino: Gdy kwitną bzy. Corso: — King-Kong w nowym opracowaniu. Europa: Dybuk. Grand-Kino: „Znachor”. Jar: Górą Wojsko: Na ekranie Niebezpieczny flirt. Metro: Od wtorku do czwartku. Miraz: Czarownica z Salem. Palace: — Władca. Przedwieśnię: O czym marzą kobiety. Rialto: Ica stu i ona jedna.

LECZNICA CHORÓB OCZU ze stałymi łózkami DOKTORA DONCHINA ul. Piotrkowska Nr 90 tel. 221-72.

WAŻNE DLA PAŃ. Trwała ondulacja w pięknym wykonaniu w salonie fryzjerskim Radwańska 17, tel. 179-68. Ceny przystępne!

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk! Myjcie ręce przed każdym jedzeniem

TEATR POLSKI, ŚRÓDMIEJSKA 15. Wystawiona z ogromnym nakładem pracy i pięknymi wspaniałymi dekoracjami „Noe Listopadowa” dzięki swym świetnym walorom scenicznym i wybornej grze całego zespołu stała się wielkim elementem kulturalno-artystycznym na szczeblu miasta.



# praktyczne podstawy grafologii. Wygląd pisma i charakter człowieka. Litery zdradzają najskrytsze tajniki duszy.

Ostatnie naukowe badania grafologiczne stwierdziły, że każdy człowiek wykazuje w charakterze pisma ślady swoich cech charakteru i umysłowości, kierunku zdolności i objawów chorób, dręczących jego organizm.

Dlatego też podniesiono grafologię z poziomu zwykłej szarlatanerii i jasnowidzwa do rangi poważnej, a przy tym użytecznej nauki. Cały szereg specjalistów jak Crepeux-Jamin, Paul Carton, doktor Strzelecki i inni, przeprowadzało dłuższy czas doświadczenia, nad wpływem charakteru człowieka na charakter pisma i doszło do przekonania, że jednak wpływ ten bezwarunkowo istnieje i że możemy uważać pismo ludzkie niejako za „aparat” rejestrujący odruchy „maszyny ludzkiej”, jaką jest potrosze każdy z nas.

Grafologia jest odłamem „psychologii smaku”, opartej na życiu fizjologicznym piszącego. Analizuje ona bowiem pismo z punktu widzenia, a więc przede wszystkim z punktu widzenia: 1) kierunku linii pisma, 2) pochYLENIE liter, 3) rozmiar, 4) kształt, 5) porządek, 6) łączność, 7) nacisk i 8) szybkość.

Spojrząwszy na autograf jakiejś osoby, naturalnie zajmujemy większą przestrzeń papieru (gdyż kilka słów tylko nie nam o charakterze piszącego powiedzieć nie możemy) spostrzegamy przede wszystkim kierunek linii pisma, który może dążyć ku górze i wtedy oznacza zapał i optymizm, spadać wyraźnie w dół — co jest oznaką depresji duchowej, lub ukiadać się zupełnie poziomo i równo, a wtedy możemy z całą pewnością twierdzić, że mamy do czynienia z osobnikiem zrównoważonym i zupełnie normalnym. Czasami zdarza się również, że linie pisma mają charakter falisty — zdradza to pewną giętkość charakteru i... przekonania danej osoby.

Jak widzimy więc, już z pierwszego rzutu oka na pismo, każdego człowieka, możemy ocenić ogólny jego stan duchowy, oczywiście bardzo pobieżnie.

**Pochylenie liter** również ma wielkie znaczenie w ocenie charakteru ludzkiego. Osobnik, kreślący litery z wyraźnym pochYLENIEM na prawo — jest szczerzy i impulsywny, prosto — stanowi typ ściśle rozumowy i realistycznie patrzący na życie, na lewo zaś — nieszczerzy i pełen rezerwy wobec ludzi.

**Rozmiar liter** jest cechą pisma, która również rzuca się w oczy od pierwszej chwili. A więc pismo, o dużych, wyraźnych literach jest właściwie ludzkiem, zwracającym wielkie znaczenie na pozory zewnętrzne, średniej wielkości — skromnym, o umiarkowanych aspiracjach — osobnikom, małe zaś — ludziom pilnym i drobniogłowym, często umysłem matematycznym. Rzadko zdarzające się pismo, o wybitnie wielkich, rozrzuconych przy tym literach, charakterystyczne ludzi, o nieposkromionej fantazji i... ambicjach.

**Łączność liter** pomiędzy sobą zdradza

wartości rozumowe danej osoby. Połączone — są właściwe ludziom, posiadającym zdolności logicznego rozumowania i dużo intuicji, rozrzucone i nie łączące się między sobą, brak intuicji i logiki. Bardzo ważny również jest **kształt pisma**. Litery wybitnie ścięzione charakterystycznie człowieka pozostającego wobec innych w rezerwie — cięte i więcej rozległe pismo — ekspansywnego i czuciowego. Jeżeli pismo a szczególnie linie liter **m** i **n** łączą się z sobą ostrymi kątami — mamy do czynienia z osobą nieufną i odczuwającą potrzebę serdeczności ludzkiej, łączone wybitnie okrągło i dołem, w sposób girlandowy, są oznaką zrzędnosci, łączone górą — charakterystyczne osobnika sympatycznego i mającego wielkie powodzenie u ludzi. Zdarza się również, że litery w każdym słowie wyraźnie zmniejszają się ku końcowi — oznacza to ostrożność, przeciwnie zaś zwiększające się ku końcowi — naiwność. Jeżeli chodzi o **porządek pisma**, to rozróżniamy tutaj dwa typy: pismo, sprawujące wrażenie porządku i jasności, a oznaczające jasność umysłu i nieporządek, zaniedbane, wskazujące na takż sam „nieporządek umysłowy” piszącego.

**Nacisk** — uwidacznia się w grubszych lub cieńszych literach. Cienkie i lekko pisane — to znak delikatności uczuć, grube, o ciężkim nacisku stalówki — gwałtowność i materializm. Jeżeli pismo jest już wybitnie blade i „anemiczne” — oznacza zły stan zdrowia.

Jeżeli spojrzymy na charakter pisma jakiejś osoby, to od razu możemy ocenić, czy pisze ona wolno, czy szybko. **Oś szybkość pisma** oznacza aktywność i opa-

nowanie, średnia szybkość — silną wolę i panowanie nad sobą, powolne pismo — to znak nonszalancji i lenistwa. Grafologia jest bardzo ciekawą nauką, dającą jeszcze ogromne pole do doświadczeń i eksperymentów. To też być może, że na naszym pobieżnym streszczeniu zasad rozróżnienia charakteru ludzkiego na podstawie grafologii, zachęci niejednego do zajęcia się tą ciekawą dziedziną doświadczeń i zbierania próbek pisma wśród znajomych i opatrywania ich odpowiednimi notatkami. Z pewnością nie jest to mniej interesujące, niż zbieranie znaczków pocztowych.

## Mleko w strażackim beczkowiezie jako cenny środek gaśniczy.

Niedawno czytaliśmy o ugaszeniu pożaru winem, obecnie w jednym z numerów „Gazety Strażackiej” a więc organu miarodajnego w kwestii akcji ratowniczej czytamy notatkę o zastosowaniu mleka dla tego celu.

Latem piorun uderzył w zabudowania jednego z gospodarzy, wywołując pożar. W oka mgnieniu płomień ogarnął dużą, pełną zbiorów, stodołę. Przybyła natychmiast na miejsce pożaru straż ochotnicza stanęła wobec trudnego do rozwiązania zadania: panował kompletny brak wody, i to nie tylko na miejscu pożaru, ale i w całej okolicy. Trwające już bowiem od dłuższego czasu upały wysuszyły zupełnie studnie, stawy i rzeczki. I oto w chwili najwięk-

## WPLYW WOLI NA ORGANIZM LUDZKI. Wyjątkowa władza jogów nad ciałem

Jest rzeczą pewną, że mózg może czasem wywierać wpływ na organy, o których się sądziło, że wyłączone są spod jego władania.

Tak więc, na przykład, arytmia oddechowa może się w danej chwili zmniejszyć albo zupełnie zniknąć pod wpływem natężenia woli, natomiast pojawia się i wzmacnia podczas chwilowej nieuwagi i roztrągnięcia. Wysiłek koncentracji umysłowej może czasem złagodzić arytmie sercową.

To są fakty tak interesujące, że p. Teresa Brosse postanowiła przedsięwziąć podróż do Indii angielskich, ażeby tam studiować nauki jogów, którzy osiągają nadzwyczajne wyniki w przewidywaniu fizjologii przy pomocy woli i koncentracji umysłowej.

Od dawna przypisuje się jogom wszelkiego rodzaju czary i cudowności, które jednak nigdy jeszcze, do dzisiaj, nie zostały sprawdzone i potwierdzone przez ludzi nauki. Oczywiście, te „cuda” wzbudzały zawsze nadzwyczajne zainteresowanie i teraz postanowiono zbadać je naukowo przy pomocy najdoskonalszych środków nauki nowoczesnej (registratorów graficzne, elektrokardiogramy itp.). Aparaty te chętnie używane p. Teresie Brosse, która mogła dzięki nim zanotować szereg wyjątkowo ciekawych faktów.

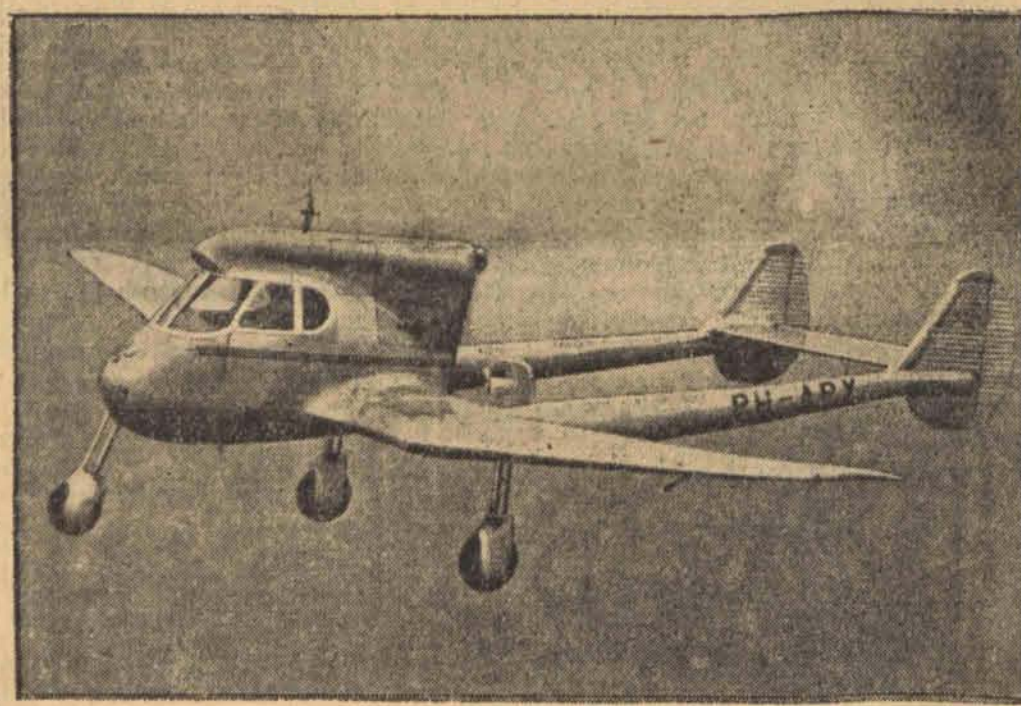
Yogowie — (nie należy ich identyfikować z fakirami, wulgarnymi szarlatanami), których nawet w Indiach jest niewiele — usiłują osiągnąć całkowite poddanie się ciała duchowi. W tym celu poddają się surowej dyscyplinie. Niektórzy z nich uprawiają ćwiczenia jogijskie dla celów praktycznych, bądź higienicznych, bądź leczniczych. Inni — aby osiągnąć równowagę fizyczną i duchową. Jeszcze inni — to są już ci „czyści” — pragną oczyszczenia wnętrznego. Zresztą, wszystko jedno jakie są pobudki tych, którzy się oddają praktykom jogijskim, nie ma to bowiem żadnego znaczenia naukowego; chodzi przede wszystkim o to, że jogowie — i to już stwierdzono — mają wyjątkową władzę nad funkcjonowaniem swego organizmu. Potrafią poruszać mięśniami, które normalnie są niezależne od woli ludzkiej. Pewien bardzo wyćwiczony yoga potrafi na przykład wciągać w siebie płyny odbytnicze albo przewodem moczowym, może również bez żadnego pomocniczego narzędzia, przełykać sobie jelita i pecherz moczowy.

Pewien yoga może w przeciągu pięciu minut całkowicie powstrzymać oddychanie przez kilkanaście godzin oddychać w tempie zwolnionym. Umie również przyspieszać bicie serca z 55 uderzeń do 150, może również zmienić amplitudę swego pulsu i t. p.

Trzeba również zanotować, że jogowie potrafią z podziwu godną wytrzymałością znosić najstraszniejsze męczarnie (przeważnie na tym polega ich dyscyplina) i że wszyscy mimo to cieszą się wspaniałym zdrowiem.

Nie znamy jeszcze granic władzy, jaką ma działalność umysłu na organizm ludzki.

## „Latający trójkątowiec”



Na lotnisku Croydon zademonstrowano oryginalny samolot w którym pod kabiną umieszczono trzecie koło, zapobiegające kapotażowi.

## PODSŁUCHANE POKRYCIE.

Kombinatorski miał w banku kilkanaście tysięcy złotych, które sobie uzbierał w lepszych czasach. Od czasu do czasu czerpał stamtąd, wystawiając czek, w końcu otrzymał z banku telefon:

— Pan szanowny wyczerpał całkowicie swój wkład. Nawet wypłaciłmy ostatnio czek na trzysta złotych, który już nie miał pokrycia! Wobec tego należy nam się od pana trzysta złotych.

— Drobiazgu! — odpowiada z zimną krwią Kombinatorski. — Zaraz przyślę na te trzysta złotych czek!

### SPRAWY FAMILIJNE.

— Nazwałem mojego byłego szwagra osłem i lajdakiem!

— Za co?

— Osłem za to, że się z moją siostrą ożenił, a lajdakiem za to, że się z nią rozwiodł!

**Chcemy**

**SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONIJ**

**W KAWIARNI.**  
— Może mi pan pożyczyci 10 złotych?  
— Ależ ja pana nie znam!  
— Właśnie o to chodzi! Ci, co mnie znają, napewno mi nie pożyczyci!

## Lewis Allen BROWNE

# ZEMSTA MİLIONERKI

Przekład autoryzowany.



POWIEŚĆ

30

— Hultaj ten Widener! — zawyrokowała.  
— Czy byłaś zmuszona dać mu po uszach? — zapytała z tępionym śmiechem Oliwia.

Pani Bristow uśmiechnęła się mimowoli.  
— Ach, Oliwio, ja już właściwie gonię resztkami młodości. Hultaj woli podlotki. Nigdybyś się nie domyśliła... Zażądał, żebym zarządziła week-end i zaprosiła Enid.

Oliwia zrobiła wielkie oczy.  
— Enid, naszą rozwodzicielkę?  
Flora skinęła głową.  
— Czy on zwariował? Przecież to niemożliwe...  
— Musiałam się zgodzić — przerwała pani Bristow — i to jest właśnie najokropniejsze.

Opowiedziała Oliwii o zamierzonej rewii i obstalunku dla osiemnastu artystek, zaznaczyła, że major pożyczyci jej pieniądze i że był zawsze doskonałym klientem i zakończyła żalonym pytaniem:

— Co ja mam zrobić, Oliwio? To przecież sprytna dziewczyna. Od razu pozna, że coś się święci, bo rozumie doskonale, że jej miejsce nie w salonach.

— Nie tylko to, Floro. Mnóstwo osób obrazi się.  
— Właśnie mam do tego nie dopuścić.  
— Dziewczynę można by podejść, Floro. Pogadaj z nią, powiedz, że się interesujesz jej losem i że chcesz, aby zademonstrowała u ciebie w domu nasze najnowsze kreacje.

— Dobry pomysł. Spróbuję. Tylko ty mnie nie opuszczaj, Oliwio.

— Cóż znowu? Jeżeli kto się poczuje dotknięty — a wiele osób pozna ją — to powiem, że powinni zro-

mieć o co chodzi, że to po prostu wymyślona reklama: manekin, wmieszany do towarzystwa.

— Oliwio, zdaje się, że jestem uratowana! — wykrzyknęła pani Bristow. — Janice czuje się odpowiedzialna za tę dziewczynę. Wpierw z nią pomówię, a potem z Enid.

— Powiesz jej o mójżorze?!

— Ależ nie. Tę tajemnicę zachowamy dla siebie. Flora „pomówiła” chytrze z Janice. Ta potrząsała początkowo głową.  
— Enid nie będzie zadowolona.  
Pani Bristow zaczęła nalegać.

— No, naturalnie, Enid jest ładna, młoda i wie o tym — odparła Janice. — Komplet strojów będzie dla niej ogromną pokusą.

— Więc pomówimy z nią.  
Enid szła do zwierzcchniczki z wielkim strachem. Myślała, że może Grant Lawrence powiedział w końcu o wypadku z doniczką, albo też major, zły, że mu się nie udało z pułapką na jachcie, nagadał kłamstw. Ale przedko się uspokoiła.

Wysłuchała propozycji zdumiona.

— Och, nie mogłabym się pokazać wśród takiego towarzystwa jako manekin! — zawołała ze złości w oczach.

— Moje dziecko, widzę, że mnie nie rozumiałaś. Nikt nie będzie o tym wiedział. Na oko będziesz moim gościem. Gdy kto wyrazi zachwyt dla twoich toalet, uśmiechnij się z zadowoleniem i szepnij, że masz je ode mnie. Jesteś taka sprytna, Enid i tak mi się zasługujesz, że uznałam za stosowne zrobić ci przyjemność.

— Naprawdę będę gościem pani? O, jakże się cieszę! Enid dała się wziąć na lep. W głowie jej nie powstało najlżejsze podejrzenie.

Postarano się przezornie, żeby personel magazynu nie dowiedział się o niczym. Janice dopasowała pokryjomy wybrane stroje. Enid dostała nadto dwa eleganckie piąszczyki i na polecenie pani Bristow zaopatrzyła się w innych sklepach w kapelusze, bućki, pończochy i bieliznę, bo tych rzeczy w „Joie” nie było.

— Szalone pieniądze na mnie idą — rzekła Enid do Janice.

— Moja droga, już ona wie, co robi — odparła Janice, którą to cieszyło niemal tak samo jak „małą”. Tylko Flora Bristow i Oliwia Hardwick wiedziały, że za te wszystkie fatalazki zapłaci major Widener.

Zapłaci i grubo przeplaci.

Nawet przybory toaletowe, które pani Bristow przysłała do mieszkania, znalazły się na liście wydatków pokrytych przez majora.

Nim nadszedł wielki dzień, Enid wiele razy paradowała w swoich strojach przed opiekunką.

— Nie boję się, że się skompromitujesz — powtarzała Janice. — Jesteś lepiej ułożona niż połowa kobiet z tej sfery i zawsze będziesz wiedziała, jak się zachować.

W tę sobotę Enid wcale nie przybyła do magazynu. Musiała być w drogim zakładzie kosmetycznym, gdzie jej zrobiono manicure, masaż twarzy i fryzurę. Fryzjerski Francuz, szalał z zachwytem nad jej włosami. Powiedziała, że żadne znane środki nie mogłyby im nadać piękniejszego odcienia.



# Z braku nabywców w Polsce obrazy B. Nawrockiego zostaną wywiezione do Argentyny

PABIANICE, 15.11. — O twórczości malarskiej Bolesława Nawrockiego w swoim czasie mówiono głośno, pisano wiele, i rozwodniono się szeroko nad jego wybitnymi zdolnościami, w pierwszym rzędzie jako artysty portrecisty. Pamiętamy jeszcze okres czasu, kiedy artysta po powrocie z zagranicy do kraju stał się popularną osobistością w świecie artystycznym, prowadził własną szkołę malarską, organizował liczne wystawy swoich licznych prac oraz prac swych uczniów itp. Zdawało się wówczas, że los artysty-rodaka został zapewniony, sława i byt ugruntowane. Niestety, społeczeństwo polskie słabo, albo wcale nie docenia wartości twórczej artystycznej pracy, która w dzisiejszych zmierzających czasach odsunięta została niejako na plan drugi. Ze tak jest w istocie przekonał się o tym artysta Nawrocki. Zapisał ogólny nad jego talentem jakoś dziwnie ochłodni i dziś artysta ten na wysoką miarę borykać się musi z wieloma trudnościami. Oziębłość i słabe docenianie jego prac przez społeczeństwo i różne czynniki dało swój wyraz w ustosunkowaniu się do projektów artysty władz miejskich m. Pabianic, które odrzuciły propozycję założenia miejskiego muzeum.

Dzielny i pełen jeszcze energii artysta w tych warunkach musiał się sam przypomnieć społeczeństwu i uczynił to słusznie tak ze względu na dobro idei twórczości malarskiej w ogóle, jak i z innych nie mniej ważnych względów.

Wystawa w Gdyni, obecnie w Pabianicach, a w najbliższych dniach w Łodzi są tym przypomnieniem artysty o tym, że jeszcze żyje i tworzy i winny dać artyście satysfakcję i pełny sukces ze strony społeczeństwa i czynników miarodajnych.

Jeśli chodzi o wystawę w Pabianicach znaleźć na niej było można wszystko, czego dusza artystyczna ujrzyć pragnie — oczywiście w pewnego rodzaju miniaturze pastelowych pięknych portretów znako mitości polskich, francuskich, włoskich mę-

żów stanu i dygnitarzy wojskowych, po przez olejne obrazy rodzajowe, reprodukcje pejzaży, fragmenty, typy regionalne aż do portretów pełnych wyrazów i życia oraz niesamowitych kompozycji — wszystko zachwyca oko zwiedzającego. B. Nawrocki ukończył studia malarskie zagranicą i holduje francuskiej szkole malarskiej. Widać to od razu w portretach. Nie jest to cały dorobek artystyczny świętego malarza. Liczne jego prace rozrzucone są po całym niemal świecie i wszędzie cieszą się należytym uznaniem. To, co Nawrockiemu pozostało i co umieszczono na wystawie nie może dać pełnego w całym tego słowa znaczeniu wyrazu jego twórczości artystycznej. Nie mniej jednak z pozostałości tych bije artysty i nieprzeciętny talent znakomitego portrecisty, który zagranicą zdobył wiele cennych nagród i zaszczytnych wyróżnień.

Wszystkie przez siebie posiadane obecnie obrazy z braku nabywców w Polsce artysta ma zamiar wywieźć za granicę, na drugą półkulę — do Argentyny.

Może obca ziemia i jej mieszkańcy będą dla naszego rodaka mieli więcej zrozumienia, niż własny kraj i jego współrodacy. B. P.

Jesteś w dobrym humorze? Dlatego że używasz mydło do golenia.

## PIXIN

### W okolicach podmiejskich wskazana jest hodowla kóz. MLEKO BEZ PRĄTKÓW GRUŻLIWYCH

Ponieważ na ogół niedocenia się wartości hodowli kóz, zwłaszcza w okolicach podmiejskich, dobrze będzie poświęcić tej hodowli kilka uwag. Jaka powinna być kowa, odpowiednia na chów? Powinna być krępej, wielkiej i ładnej budowy. Głowę powinna mieć szeroką, grzbiet prosty i nie wygięty, i nie zapadnięte boki. Piersi mają być szerokie, biodra, tylne części i uda pełne, bez zapadnięć.

Nogi kozy muszą być proste, a raczej twarde; wymię natomiast dostatecznie wielkie. Sierść kozy powinna być gładką, nieskudloną, a ogólny wygląd takiego zwierzęcia powinien być czysty. Aby kozę utrzymać w zdrowiu i czystości, musimy dbać o dobrą dla niej karmię. Kowa nie potrzebuje wiele paszy, ale pasza powinna być dobra. Chciwość przysmaków, na którą się często u kóz żalimy, jest tylko skutkiem nieracjonalnej i nierregularnej karmy.

Nie powinniśmy kozie dawać za wiele paszy od razu. Dajemy mniej, ale za to częściej, gdyż kowa żuje bardzo powoli, a ponieważ w zdrowiu i czystości zwierząt przetrwujących ma przewód pokarmowy najdłuższy — przeto przeżuje i strawi pokarm bardzo dobrze i przez to wyzyska zjedzoną paszę najlepiej.

Ponieważ kowa bardzo lubi zmianę w

### Już w najbliższych dniach

## KALENDARZ-PORADNIK

„ECHA”  
na 1938 rok

Artystyczna wielobarwna okładka  
Interesująca treść.  
Liczne ilustracje

130 stron druku.

Cena 50 groszy.

Kalendarz „ECHA”,  
to praktyczny na cały rok:

Poradnik dla Pani  
„Pana  
„Dziecka

PRZY UTRUDNIONYM ODDYCHANIU  
znamiętującym niedomagania płuc, przy kaszlu, załggnięciu, duszności, gorączce, osłabieniu, dreszczach itp. stosujcie skuteczne w tych niedomaganiach czyszczące drogi oddechowe zioła piersiowe Dra Breyera Nr. 1. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polhebra, Kraków-Podgórze. (Wr)

# BYLIŚMY KOMPLETNIPIJANI... SĄD JEDNAK NIE UWIERZYŁ.

ŁÓDŹ, 15. 11. — W dniu 1-go sierpnia w nocy szli na odpust do Strykowa Stanisław Kotynia i Lucjan Kroczo. Około godz. 9-ej gdy przechodzili ulicą Kaszubską, w pewnej chwili podeszło do nich dwóch osobników i zagroziwszy jeden bagnetem, a drugi nożem rozkazali podnieść ręce do góry, potem przeskakali szczegółowo kieszenie i walizki i nic nie znalazłszy odeszli.

Gdy napadnięci zdołali trochę ochłonąć ze strachu, znów się zjawili owi napastnicy i tym razem zażądali papierosów i zapowie dzieli, że jeżeli odważą się złożyć meldunek w policji, zostaną zabici.

Kotynia i Kroczo mimo to jednak powiadomili o wszystkim komisariat. Wszczę

to dochodzenie i ujawniono, że napastnikami byli Aleksander Mordko i Anoni Bednarek, którzy obecnie stanęli przed sądem.

Do winy żaden się nie przyznał i tak jeden jak i drugi tłumaczyli się kompletną nieprzytomnością po dłuższym pijaństwie. Nic nie wiedzą, nic nie pamiętają jeżeli coś robili, to był tylko wybrzyk pijacki.

Sąd nie dał wiary tym tłumaczeniom i skazał Mordkę na 8 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich na 2 lata, a Bednarka na 1 rok więzienia i utratę praw na 4 lata. Pierwszemu skazanemu zawieszono odbycie pozostałego więzienia (do sprawy siedzieli) na lat 5.

Obronę oskarżonych wnosili adw. St. Wróblewski i B. Grochowski.

# KOBIETY, PSY I MOTYKI AWANTURA JAKIE I MAŁO.

ŁÓDŹ, 15. 11. — Sąd Grodzki w Łodzi rozpatrywał bardzo charakterystyczną sprawę.

Mały, czarny, niepozorny piesek wywołał taką awanturę i bójkę, że pan jego przez całe życie będzie miał bliznę od rany na czole, a sąsiadka jego nie karana dotąd, Anna Stasiakowa właścicielka domu pójdzie na 3 miesiące do aresztu.

Było to w drugie święto Wielkiejnocy w Teofilowie. W godzinach popołudniowych Bronisław Niemczyk wyszedł w większym towarzystwie na spacer. Gdy uszli kawałek drogi, dołączył się nagle do nich pies Niemczyka, który zerwał się z łańcucha, przybiegł do swego pana. W pewnej chwili usłyszano głośne szczekanie i skomlenie i zobaczono przed domem Stasiaków dwa gryzące się zjadłe psy. Niemczyk pośpieszył na pomoc swemu ulubieńcowi. Gdy go jednak wziął za kark, naraz na nie-

go samego spadło ciężkie uderzenie żelaznej motyki. To właścicielka napadniętego psa, rzuciła się na Niemczyka, który jej się zdawało szczał psy. Cios trafił w czoło, krew zalała mu twarz, rzucił więc psa, złapał za motykę i wyrwał ją napastniczce. Wtedy na pomoc siostrze przybiegła Stefania Nagel i drugą motyką zaczęła okładać Niemczyka.

Uderzył ją również kilka razy lecz niewiele to pomogło i dopiero przybiegło mu na pomoc pozostałe towarzystwo wywabio go z rąk rozszalonych kobiet.

Niemczyk powołał wszystkich na świadków i wytoczył Stasiakowej i Naglowej sprawę o pobicie.

W dniu onegdajszym stanęły obie przed Sądem i zostały skazane, pierwsza na 3 miesiące aresztu, a druga na 50 zł. grzywny.

Przewód sądowy prowadził sędzia Skaryński, a interesów stron bronili adw. S. Rymaszewicz i St. Brzeziński.

### Zatelefonuj zaraz

Nr. 182-48 lub 102-29

a otrzymywać będziecie „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

### WYCIECZKA NA WĘGRY

na uroczystości ku czci gen. Bema. Z okazji rocznicy zgonu bohatera narodowego Polski i Węgier — gen. Józefa Bema odbędzie się w grudniu w Budapeszcie uroczystość dla uczczenia pamięci wielkiego żołnierza.

W związku z tym w dniach od 9 do 15 grudnia organizowana jest popularna wycieczka, której uczestnicy — prócz udziału w uroczystościach — będą mieli okazję zwiedzić Budapeszt i piękne okolice stolicy Węgier.

Wszelkich informacji o wycieczce i kosztach podróży, które są bardzo niskie, udzielają: Towarzystwo Polsko - Węgierskie im. Stefana Batorego w Warszawie, oraz Izba Handlowa Polsko - Węgierska w Warszawie (Al. Ujazdowskie 39).

### BACZNOŚĆ PEOWIACY!

Zarząd Koła Związków Peowiaków w Łodzi zawiadamia swoich członków, że w dniu 16 listopada 1937 r. o godz. 18,30 odbędzie się w lokalu Koła przy ul. Sienkiewicza 23 „gazetka mówiona”, którą wygłosi Ob. Jędrzejewski.

Zarząd Koła prosi członków o jak najliczniejsze przybycie

Zarząd.

### NOWY ROK W RZYMIE

od 28. XII — 5. I zł. 190 —

PRZEJAZDY INDYWIDUALNE

do FRANCJI i ITALII

W ALPY

po Słońce i Śnieg

od 22. XII do 6. I zł. 495.

Zapisy i informacje:

Wagons - Lits/ Cook

Łódź, PIOTRKOWSKA 68

telefon 170-70.

**Żurnale mód**  
JESIEŃ — ZIMA  
w wielkim wyborze poleca:  
Biurowo „PROMIEN”  
Łódź Andrzeja Nr. 2 tel. 112-08

### AKCJA WYDAWNICZA Instytutu Oświaty Pracowniczej.

Ukazały się dwie nowe publikacje Instytutu: 1) H. Rygiel i B. Machczyński, „Dokształcanie zawodowe pracowników umysłowych”. Praca przedstawia wyniki akcji kursów zawodowych dla pracowników umysłowych, prowadzonej przez Instytut w okresie 1933—1937. Ogólne wytyczne organizowania kursów dokształcających i wnioski, wypływające z dotychczasowego doświadczenia I.O.P. w tej dziedzinie, mogą oddać cenne usługi związkom zawodowym i ich oddziałom przy organizowaniu dokształcania swych członków na własnym terenie. Dla ułatwienia podane są pełne programy i nazwiska wykładowców poszczególnych kursów. Na końcu wydawnictwa zamieszczona jest lista absolwentów kursów I.O.P.

W obecnym okresie powszechnej powolnej dążności pracowników umysłowych do uzupełnienia swej wiedzy zawodowej, zwłaszcza wobec konkurencji ze strony młodszego pokolenia, praca Rygiela i Machczyńskiego jest niezbędnym poradnikiem i winna znaleźć się w każdej bibliotece związkowej.

### MUZEUM — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Salon Sztuk Pięknych, Karola Endego, — Nawrot 8, tel. 153-55.

Telefony Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 Ubezpieczalnia 197-65 Pogotowie Miejskie 102-90 Straż Pożarna tel. 8.

**POLSKIE BIURO PODROŻY**  
**ORBIS**  
Łódź, Piotrkowska 16 i 65  
Tel. 101-01 i 266-50  
Wycieczki samolotowe do BERLINA  
Zł. 260.—  
Wycieczka do RYGI  
20/XI — Cena zł. 55.—  
Paszporty do Włoch i Rumunii  
Tanie przejazdy do Palestyny  
Pociąg popularny do ZAKOPANEGO  
18/XI Cena zł. 13.80  
Wycieczka do TYROLU  
25/XI Cena zł. 235.—

### Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

**Dr. med. Henryk Ziolkowski**  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne  
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33  
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz.  
niedziele i święta od 9—12 w pol.

**Przychodnia WENEROLOGICZNA**  
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.  
Specjalny gabinet kosmetyczny.  
Czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmują lekarz-kobieta  
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.  
PORADA 3 ZŁ.

**Dr. med. H. KLACZKOWA**  
położnictwo i choroby ginekologiczne  
Piotrkowska 99,  
tel. 213-66,  
Przyjmuje codz. od 10—12 i od 5—8 po pol.

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych, i skórnych  
ul. TRAGUTTA 9, front i piętro  
tel. 262-98.  
Przyjmuje od 8—11 rano i od 6—9 wiecz.  
w niedziele i święta od 9—12 po pol.

**Dr. med. BORNSTEINOWA**  
choroby kobiece i akuszeria  
Śródmiejska 29, tel. 134-90  
POWRÓCIŁA  
Przyjmuje od 10—12 i 3—7 w.

**Doktor Medycyny Gustaw KOHN**  
Specjalista akuszer-ginekolog  
diatermia  
powrócił  
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03.  
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

**Dr. ŁAGUNOWSKI**  
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.  
Gabinet Roentgenowo - światłoleczączy.  
powrócił  
Piotrkowska 70, tel. 181-85.  
Od 8—10, 1—2,30 i od 6—9 w. w św. 10—1

**Edward REICHER**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
powrócił  
Leczenie promieniami Roentgena.  
południowa 28, tel. 201-93  
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.  
w niedziele i święta od 9—12 w pol.

**LEKARZ - DENTYSTA S. WATNICKA**  
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33  
(Róg Lubelskiej). front i piętro.  
przyjmuje od g. 9 do 1 w pol. i od 3—8 w.

**Dr. HELLER**  
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.  
ul. TRAGUTTA 8. Tel. 179-29.  
przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.  
W niedz. i święta 10 — 12 p.p.

**Lecznica dla Psów**  
lek. wet. M. A. Reicha  
powrócił  
Gdańska 117 - a  
(róg Zamenhofs) tel. 175-77.  
STRZYŻENIE psów,



# ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

## ODJAZD KARDYNAŁA.



Kardynał Dolei przechodzi przed frontem kompanii honorowej podczas odjazdu z Rzymu na Kongres Eucharystyczny w Tripolisie.

## OFICJALNE WYSTĘPY królowej Elżbiety.

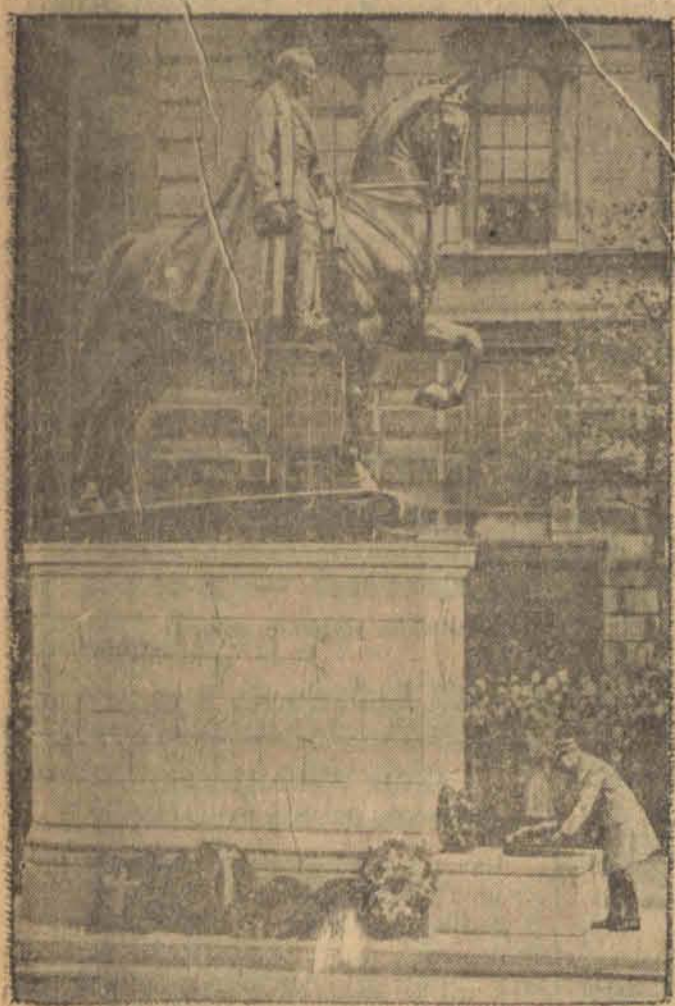


Królowa Elżbieta dokonała uroczystego otwarcia nowego gmachu akademii weterynarii. Na zdjęciu powitanie królowej przez burmistrza St. Pancras.

## Dar społeczeństwa wołyńskiego dla armii.



Fragmenty z uroczystości przekazania miejscowemu pułkowi piechoty w Łucku 2-ech armat przeciwpancernych i 8-u karabinów maszynowych z 12-konnym zaprzęgiem, ufundowanych na dozbrojenie pułku przez miasto i powiat łucki, ze składek przeważnie rolniczej ludności powiatu, zebranych w sumie 125.000 złotych. Podczas uroczystości przekazania daru, Marszałka Śmigłego-Rydza reprezentował Inspektor Armii gen. dyw. Burhardt-Bukacki, który przyjął od społeczeństwa wołyńskiego ofiarowaną broń dla armii w towarzystwie wojewody wołyńskiego Józewskiego, dowódcy Okręgu Korpusu gen. Smorawińskiego i gen. Drapellii. Na zdjęciu widzimy na trybunie honorowej Inspektora Armii gen. Burhardt-Bukackiego w towarzystwie wojewody Józewskiego i gen. Smorawińskiego, oraz na prawo — jedną z ufundowanych armat udekorowaną zielenią i kwiatami.

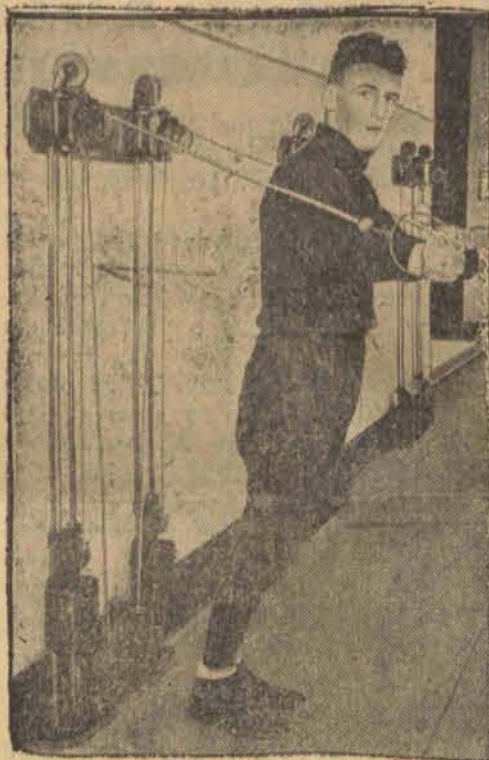


## Król składa hołd wodzowi

Król Jerzy VI składa wieniec przed pomnikiem marszałka lorda Haiga głównodowodzącego angielskich sił zbrojnych w wojnie światowej.



## Przeciwnik Schmellinga.



Harry Thomas z Chicago będzie 13 grudnia walczył ze Schmellingiem.



Włóczenie z pow. łuckiego w defiladzie wraz z ufundowanymi armatami i karabinami maszynowymi na pl. im. Prezydenta Narutowicza w Łucku.

## Hitler w Monachium



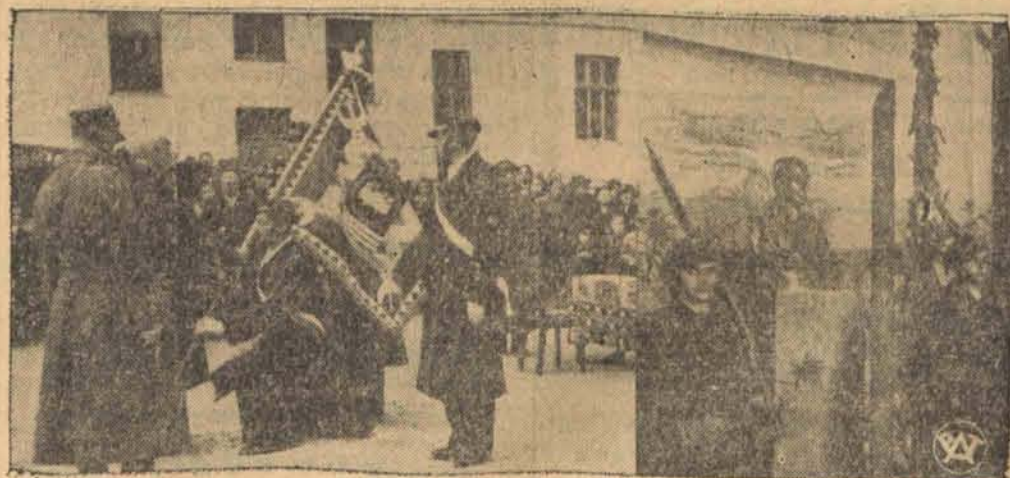
Kancelarz Hitler wita w Monachium dzieci swoich pierwszych współpracowników.

## 50-lecie rządów maharadży Bikaneru.



Maharadża Bikaneru na szczytostym tronie podczas uroczystego przyjęcia z okazji 50-lecia rządów.

## Młodzież Brzeżan w hołdzie Naczelnemu Wodzowi.



W Gimnazjum Państwowym im. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza w Brzeżanach odbyły się uroczystości złożenia przez młodzież hołdu Naczelnemu Wodzowi, obejmujące poświęcenie sztandaru gimnazjalnego i odsłonięcie popiersia Marszałka Śmigłego-Rydza. Zdjęcie przedstawia w fotomontażu: na prawo — odsłonięte popiersie Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza w hałlu gimnazjum brzeżańskiego. Przy popiersiu uczniowie gimnazjum — członkowie P.W. zaciągnęli straż honorową. Na lewo — widzimy moment przekazywania sztandaru przez dyrektora gimnazjum Ciszewskiego do rąk chorążego szkoły ucznia klasy VIII-ej Kruczkiewicza.



## Kobiety jako atletki

Dwie zawodniczki w Anglii chępią się swymi mięśniami przed zawodami w podnoszeniu ciężarów. Mięśnie nie dodają im kobiecego wdzięku...



Delegacja Kaszubów z Wejherowa obok umieszczonego na samochodzie kutra rybackiego odśpiewała przed Naczelnym Wodzem pieśni rybackie.